

# **W 66 ROCZNICĘ KONFERENCJI POCZDAMSKIEJ**

Kmdr (s) dr Zbigniew CIEĆKOWSKI

## **POLSKA PRESUNIĘTA NA ZACHÓD (MOTYWY GEOPOLITYCZNE, HISTORYCZNE, ODSZKODOWAWCZE)**

Naród chcący żyć w swoim państwie musi mieć własne miejsce na ziemi; Osiągnięcie tego miejsca to złożone dzieje ludzkości; może przebiegać w formie ekspansji kulturowej, ale i przemocą wobec innego narodu; obie te formy mają aspekty geopolityczne<sup>1</sup>.

Współczesna Polska granica zachodnia, ziemie na wschód z nią związane, odzyskane i pozyskane, to efekt przegranej wojny przez III Rzeszę Niemiecką (potocznie nazywaną hitlerowską lub faszystowską), sprawczynią II wojny światowej, którą rozpoczęła napaścią na Polskę 1. września 1939 roku<sup>2</sup>.

Terytorialne odtworzenie państwa polskiego, a więc byt narodowy Polaków po pokonaniu przez aliantów Niemiec faszystowskich, jawiły się podczas całej tej wojny. Były wpisane w potrzebę, formułowaną jednoznacznie przez sprzymierzonych, stworzenia nowych rozwiązań geopolitycznych. Wiązało to się wszelako koniecznością wytyczenia dla Polski nowej granicy wschodniej na linii Bugu. Stanowisko rządu ZSRR w sprawie granicy z Polską uznawały rządy mocarstw zachodnich Koalicji Antyfaszystowskiej.

---

<sup>1</sup> Leszek Moczulski, *Geopolityka – potęga w czasie i przestrzeni*, Dom Wydawniczy „Bellona”, Warszawa 1999. Geopolityka, to teoria polityczna, powstała na przełomie XIX i XX wieku (w Niemczech); przypisuje ona warunkom geograficznym dominujący wpływ na zjawiska i procesy społeczno-polityczne zachodzące w danym środowisku geograficznym; potwierdza retrospekcja dziejów ludzkości. Geopolityka zatem może mieć charakter nacjonalistyczny – ekspansywny lub obronny – narodowy; Może przejawiać się w ekspansji kulturowej lub militarnej – często łącznie.

<sup>2</sup> Opracowania zbiorowe: *Polski Czyn Zbrojny w II wojnie światowej, Wojna Obronna Polski 1939 r.*, Warszawa 1979; *Wojna Wyzwoleńcza Narodu Polskiego w latach 1939–1945*, Warszawa 1966.

Wytyczenie granicy wschodniej między Polską a ZSRR, generalnie biorąc na linii Bugu, niezależnie od historycznych, narastających przez stulecia kwestii między Polakami a narodami ówczesnego ZSRR, w którym wiodącą rolę spełniali obiektywnie Rosjanie; szczególnie zaś aktywnie czynili to rusofile; wymagał od Polaków uporania się również z własną nostalgią za czasami, które dla nich minęły. Wymagało to wszelako wielkiego wysiłku kształtowania wśród nich ideowej – w jej aspektach narodowych wizji odbudowy po klęsce Niemiec nowego obszaru Polski przesuniętego na zachód; Rodziło to polityczne spory, wymagało racjonalnego działania.<sup>3</sup>

Po zakończeniu II wojny światowej w Europie odbyła się od 17 lipca do 2 sierpnia w Poczdamie Konferencja wielkich mocarstw Koalicji Antyfaszystowskiej. Dla upamiętnienia 66 rocznicy tej Konferencji, także podjętej na niej decyzji odnoszącej się do zachodniego i północnego obszaru powojennej Polski, 9 czerwca 2011 roku w Warszawie odbyła się konferencja popularno-naukowa pt: **„Znaczenie dla Polski Ziemi Zachodnich i Północnych uzyskanych w następstwie II wojny światowej”**.

Inicjatorami konferencji byli: Zespół Historyczny przy Centralnym Klubie Weteranów Lewicy wraz z Komisją Historyczną Polskiej Partii Socjalistycznej; Organizacji konferencji przewodziła dr Eleonora Syzdek; otwarcia dokonał płk mgr inż. Henryk Strzelecki – prezes Zarządu Głównego Związku Kombatantów RP i BWP; obradami kierował prof. Krzysztof Dunin-Wąsowicz.

Zostały wygłoszone referaty: Prof. Longina Pastusiaka „Sprawy zachodniej granicy Polski na konferencji wielkich mocarstw w Poczdamie”; dr. Kazimierza Szarskiego „Narodziny i rozwój idei powrotu Polski na Ziemię Zachodnie i Północne”; Czesława Trepnera „Rola Władysława Gomułki w doprowadzeniu do układu z RFN w sprawie uznania granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej”; dr. Zbigniewa Ciećkowskiego „Aspekty geopolityczne współczesnego bytu państwowego Polski”; dr. Arkadiusza Ogrodowczyka „Rola Wojska Polskiego w zagospodarowaniu Ziemi Zachodnich i Północnych”; prof. Rajmunda Rybińskiego „Szczególne warunki odbudowy i rozwoju Miasta Świnoujścia”.

Jednym z wątków konferencyjnej debaty była kwestia geopolitycznych uwarunkowań, które legły u podstaw kształtu powojennej Polski. Znaczenie realizmu ówczesnej lewicy polskiej, dla ochronnej substancji narodowej w zakresie jaki wówczas był możliwy. Sadzę, iż warto przypomnieć niektóre problemy z tych jakże ważnych dla naszej powojennej egzystencji międzynarodowych i wewnętrznych decyzji

---

<sup>3</sup> . Anna Wolf-Powęska, *Nienawidzę, podziwiam, boje się*, „Gazeta Wyborcza” z 16–17 VII 2011 r.; Ewa Domańska, *Historyk to nie sędzia*; Leszek Moczulski, *100 milionów wypędzonych*; Marek Beylin, *Zbawienna normalność pojednania* – „Gazeta Wyborcza” z 22–24 VII 2011 r.; Władysław Honkisz, *W pierwszym szeregu*, Warszawa 1984.

Klęska wrześniowa II RP powodowała potrzebę nowego rozwiązania wielkości obszaru Polski i jej położenia<sup>4</sup>. Kwestia ta miała aspekty ideologiczne, narodowe i geopolityczne, historyczne oraz odszkodowawcze, za straty polskie w II wojnie światowej; W odniesieniu zwłaszcza do obszarowej wielkości Polski wyzwolonej w latach 1944/45 przez Armie Czerwoną. Nie brakuje i dzisiaj ocen, iż **w stopniu optymalnym dla narodowych interesów rozwiązała tę sprawę lewica polska i tylko ona realistycznie mogła i chciała tego dokonać**; stworzyła podstawy współczesnego bytu państwowego Polski.

Szczególną pragmatyczną rolę w tym spełnili działacze lewicy polskiej, którzy podczas II wojny światowej znaleźli się w ZSRR, a także współdziałający z nimi realyści patrioci polscy innych ideowo demokratycznych orientacji.

W polistrategicznej wizji patriotycznej lewicy polskiej w okupowanym kraju, także wiążących się z nią polskich realistycznych sił demokratycznych; przesunięcie obszaru Polski na zachód – **na obszary poniemieckie; po klęsce Niemiec – winnych napaści na Polskę w 1939 i II wojnę światową**. jawiło się logicznie patriotyczną, najwyższą narodową racją Polaków<sup>5</sup>;

Linia zachodniej granicy polskiej na Odrze i Nysie Łużyckie jest zatem nadrzędna historyczną zasługą lewicy polskiej. Linie tę wysunęła delegacja polska rządu lubelskiego na konferencję w Poczdamie – oczywiście w uzgodnieniu ze stroną ZSRR; Wymagało to wszelako przyjęcie linii Bugu, jako wschodniej granicy współczesnej Polski.

---

<sup>4</sup> Terytorium II RP obejmowało 388 tysięcy kilometrów kwadratowych. Niemcy zajęli 187 tysięcy kilometrów kwadratowych (w tym wcielili je w skład III Rzeszy; w ich ramach Generalna Gubernia obejmowała 94,5 tysiąca kilometrów kwadratowych). ZSRR zajął 201 tysięcy kilometrów kwadratowych, ostatecznie w wyniku ustaleń 1944/45 roku z Tymczasowym Rządem Jedności Narodowej RP 182 tysiące kilometrów kwadratowych. Na terenach zajętych przez ZSRR żyło 14 milionów ludzi, w tym około 40 procent Polaków. Przeliczając cały ten obszar według kilometrów kwadratowych na głowę ludności, to na Polaków, stanowiący nieco ponad jedną trzecią tej ludności, przypadałoby też ponad jedna trzecia tego obszaru – znaczy to w przybliżeniu około 70 tysięcy kilometrów kwadratowych. Rekompensaty terytorialne z ziem wschodnich pokonanych Niemiec, przyznane Polsce tytułem odszkodowań wojennych przez mocarstwa Koalicji Antyfaszystowskiej objęły 107 tysięcy kilometrów kwadratowych.

<sup>5</sup> *Wojna Wyzwoleńcza Narodu Polskiego w latach 1939–1945*, praca zbiorowa, Warszawa 1966; *Polski Czyn Niepodległościowy w latach 1914–1945*, Materiały z konferencji Związku Żołnierzy Ludowego Wojska Polskiego, Warszawa 2000.

Sprawa nowego ukształtowania terytorialnego Polski po II wojnie światowej wymagała racjonalizacji stosunków między Polską a ZSRR w aspektach terytorialnych i narodowościowych; wynikało i z następstwa wyzwolenia Polski przez Armię Czerwoną, a stąd również obiektywnie możliwych skutków w aspektach geopolitycznych – także ze strony ZSRR.

Organizatorzy I Armii Wojska Polskiego mówili o tym żołnierzom tej Armii; wiązało to się również z tym, że przeważali w niej Polacy zamieszkali przed II wojną światową na ziemiach wschodnich II RP; przyjmowali oni to ze zrozumieniem; zdawali oni sobie sprawę, że ich ojcowizny po wojnie w skład Polski nie wejdą.

Logiczne zatem było wskazywanie wszystkim Polakom w ogóle zamieszkałym w ZSRR, gdzie mogą i powinny być ich siedziby po wojnie – także w nadrzędnych i ponadczasowych aspektach bytu państwowego Polski, narodowego bezpieczeństwa jej obywateli. Zatem i moralnie przesunięcie obszaru Polski na zachód, na ziemie odebrane Niemcom po ich pokonaniu, jest uzasadnione. Także dla poprawienia terytorialnych przesłanek równowagi geopolitycznej w środkowej Europie, zapewnienia w przyszłości bezpieczeństwa kraju.

Rodziło to w świadomości Polaków potrzebę podjęcia korzeni pruskiemu zagrożeniu. W tej kwestii podczas II wojny światowej była na ogół zgoda między Polakami – choć różniły ich ideologiczne opcje<sup>6</sup>. Drażliwą sprawą były kresy wschodnie II RP. Lewica Polska rozumiała narodowościowe aspiracje zamieszkałej na nich niepolskiej ludności, ale na odłączenie tych ziem od Polski nie miała wpływu.

Miało to zwłaszcza nastąpić poprzez zmniejszenie obszaru Niemiec – likwidację Prus przede wszystkim (duchowego gniazda niemieckiego militarysty) oraz osiedlenia się tam Polaków – na miejsce przemieszczonych Niemców do ich praojczyzny. Tą świadomością przepajani byli zatem i żołnierze II Armii Wojska Polskiego.

Docierały też do Polaków informacje z Zachodu, o ogłoszonych tam poglądach, w których domagano się surowego po klęsce Niemiec ich ukarania, za spowodowanie II wojny światowej i ludobójstwo. W Wielkiej Brytanii – na przykład – ogłoszona została koncepcja podziału Niemiec – jako kraju, między sąsiadów, aż do likwidacji ich państwowości włącznie. W USA natomiast opublikowany został drastyczny postulat mający na celu zahamowanie przyrostu naturalnego Niemców.

Niezależnie od ustrojowej wizji wyzwolonej Polski, mobilizowała ona większość Polaków do odbudowy kraju, mimo domniemywanej zmiany jego granic, wielkości obszarowej – nie w pełni jeszcze wyobrażalnej podczas wojny. Wszelako odłączenie od wyzwolonej Polski kresów wschodnich II RP rodziło i opozycje, nie-realistyczne, szkodliwe w istocie dla narodowego bytu nastroje przeciwko nowej

---

<sup>6</sup> Die Neuordnung Europas, „Akcja N” – *Wspomnienia 1941–1944*, Warszawa 1972.

sytuacji w jakiej znalazł się kraj- także zbrojne podziemie, owych „żołnierzy wyklętych” w istocie „żołnierzy tragicznych”, kierujących się motywami zupełnie pozbawionymi w owym czasie realizmu, nie mających wiele wspólnego z w ówczesnie nadrzędnym narodowym interesem Polski.

\*

Walka zbrojna – Polaków przeciwko agresji niemieckiej w 1939 roku miała cechy ogólnonarodowe. Wszelako po przegranych zmaganiach obronnych, walka z okupantem, a sensie ostatecznych politycznych celów wojny, niezależnie od przykłałów wzajemnego wspierania się w działaniach bojowych przeciwko niemieckim okupantom, w sensie ideowym i społeczno-politycznym celów narastały podziały. W sferze klasycznej walki zbrojnej żołnierze polscy podjęli ją już w 1940 roku na zachodzie u boku sprzymierzeńców – głównie przeciwko Niemcom; we Francji, w bitwie powietrznej w obronie Wielkiej Brytanii, w walkach na Atlantyku, na morzach: Północnym i Śródziemnym, w Północnej Afryce; we Włoszech – słynne zdobycie „Monte Cassino” przez żołnierzy Korpusu generała Władysława Andersa; udział po otwarciu frontu zachodniego jednostek Polskich Sił Zbrojnych Na Zachodzie w zasadzie wszystkich ich rodzajów wojsk.

Walki Polaków na zachodzie były w sensie wojskowym i psychologicznym chwalebne, spektakularne, przykładowe. Nie mniej stanowiły margines walk milionowych armii brytyjskich i amerykańskich. W sumie Wojsko Polskie na Zachodzie obliczane jest nieco ponad 200 tysięcy żołnierzy – na froncie i zapleczu. Efekt polityczny ich walk miał dla interesów Polski drugorzędne znaczenie; miał jednakże duże moralno-polityczne dla ruchu oporu w Kraju, Armii Krajowej. Przyjmuje się, że AK liczyła około 250 tysięcy członków, lekko zbrojnych. Była za mała i za słaba dla rozstrzygnięć ustrojowo-politycznych podczas wyzwolenia Polski. Pomimo bezprzykładowego bohaterstwa jej żołnierzy, ich bojowy trud, ofiara krwi i życia, odbierana była przez wschodniego alianta głównie jako swoista, z natury rzeczy nieprzychylna mu demonstracja polityczna. Siły lewicowe i współdziałające z nimi oddziały demokratyczne i ludowe były mniejsze. Walczyły jednak efektywnie, a zapowiadane idee społeczne i polityczne w wyzwolonej Polsce zyskiwał coraz więcej zwolenników.

Atutem rodzących się lewicowych programów na powojenną Polskę było ludowe w sensie ideowym Wojsko Polskie, jego walki na Froncie Wschodnim. 1 Armia Wojska Polskiego generała Zygmunta Berlinga, która w sile około 100 tysięcy w lipcu 1944 roku przekroczyła Bug przystępując do wyzwolenia kraju, i utworzenie tej wielkości II Armii Wojska Polskiego. Łącznie Wojsko Polskie w pierwszych miesiącach wyzwala-

lanej z pod okupacji niemieckiej Polski sięgnęło swą liczebnością około 400 tysięcy żołnierzy. Dwie armie walczy na froncie, (dwóch frontach radzieckich i pod ich dowódcami), niejako obiektywnie realizując w tych ramach i polskie interesy. Wytyczyły zachodnią granicę Polski na Odrze i Nysie Łużyckiej, którą następnie mocarstwa Koalicji Antyfaszystowskiej akceptowały na Konferencji w Poczdamie. Granica ta od samego początku miała nadrzędne dla bytu państwowego Polski znaczenie!

Mimo kontrowersyjnych poglądów na temat wizji powojennej Polski, przeważał racjonalny optymizm. Jeszcze podczas trwania wojny, po ukształtowaniu się polskiego pro-ludowego rządu w Lublinie, coraz powszechniejsze narastało wśród Polaków przekonanie o zachodniej granicy Polski na linii Odry. Tuż za frontem, niemal żywiłowo, podejmowane były działania repolonizacyjne i polonizacyjne ziem ponemieckich mających należeć do Polski. Działania te przyjęły pełen wymiar, w sensie jakości oraz intensywności, po zakończeniu wojny i decyzji wielkich mocarstw Koalicji Antyfaszystowskiej i polskiej granicy zachodniej na Odrze i Nysie Łużyckiej.

Retrospekcja dziejów Europy XX wieku wskazuje, że Polacy niezależnie od politycznych opcji, często zaściankowych aspiracji ideowych, w sumie dążyli do optymalnej terytorialnie odbudowy swojej państwowości. Niezależnie wszelako od nieprawidłowości w funkcjonowaniu ludowego państwa, jego kontestacji, walk i sporów opozycyjnych, totalitarnej supremacji ZSRR, co jednak postrzegać trzeba w szerszym kontekście międzynarodowym, zimnej wojny, rzec można, że to właśnie w warunkach PRL udało się uzyskać i ochronić podstawową substancję własnej, integralnej państwowości. Pomimo wszelkich powszechnie znanych ograniczeń byliśmy podmiotem na arenie międzynarodowej, zachowaliśmy zdolność do samodzielnego przeprowadzenia w kraju zasadniczych zmian ustrojowych, gdy tylko pozwoliły na to globalne przeobrażenia geopolityczne.

\*

Mocarstwa Koalicji Antyfaszystowskiej miały przede wszystkim na względzie własne interesy. To oczywiste – wojna to polityka. Wszelako respektowały konieczność dokonania zmian w państwowej przynależności terytorialnej w Europie środkowej, zwłaszcza w jej nentralgicznej części między Bałtykiem, a Karpatami. Wiązało się z tym przesunięcie obszaru Polski na zachód i przemieszczenie z niego ludności niemieckiej do Niemiec właściwych. Okazało to się korzystne i dla Polski i dla Europy.

Polska pierwsza powiedziała Niemcom hitlerowskim – nie! Jej żołnierze walczyli z ich wojskami na wszystkich frontach tej wojny, w ruch oporu w kraju. Polakom należała się satysfakcja (i to niezależnie od politycznych, motywowanych

ideowo opcji). Proces odbudowy terytorialnej Polski – jako państwa, realnie objął – od 1918 roku, czas trzech pokoleń Polaków; od II RP, poprzez II wojnę światową, PRL, do III RP. (Współczesna nam licytacja zasług ideologicznych adwersarzy jest nie etyczna; ustroje i systemy przemijają, narody trwają).

Rzeczpospolita Polska – zwana ludową, w sensie narodowej organizacji państwowej była kontynuacją II RP. PRL – trwała 45 lat. Była taka jaką być mogła w istniejących uwarunkowaniach międzynarodowych i na jaką było – w swej masie – Polaków stać.

Ale to była Polska, która z pewnością zasługuje na obiektywną, rzetelną ocenę. Z całym bagażem zaniedbań i trudnych do nadrobienia zaległości, ale i z osiągnięciami, które mają, nie tylko w materialnym wyrazie, swoją wartość. Dość wspomnieć o dokonaniach w dziedzinie oświaty i kultury. Nie każdy z prowadzących obrachunek powojennych dziesięcioleci chce pamiętać o rozmiarach analfabetyzmu odziedziczonego po czasach II RP, z którym tak szybko się uporano. Podobnie jak z degradacją polskiej wsi, prowincjonalnych miast i miasteczek, niebotycznym rozwarstwieniem socjalnym i kulturowym Polaków. W sferze dóbr doczesnych warto pamiętać, że dzisiaj zbywane na rynku międzynarodowym zbudowane w PRL m.in. zakłady produkcyjne, instalacje i urządzenia służące gospodarce narodowej, niejednokrotnie ratowały budżety kolejnych rządów III RP. To, że obecna Polska jest państwem liczącym się w Unii Europejskiej i Sojuszu Północnoatlantyckim, że stanowimy w zasadzie jednolity etnicznie obszar kraju stanowiący istotny walor dla narodowego bezpieczeństwa, zawdzięczamy, w jakiejś mierze, realizowanej tuż po wojnie koncepcji budowy państwa, w warunkach geopolitycznych jakie określiły wówczas mocarstwa światowe.<sup>7</sup>

\*

Utrwalanie współczesnego obszaru Polski wiązało się immanentnie z uzyskaniem w 1945 r., aktualną do dziś jej granicą zachodnią, o którą delegacja Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej, obecna na konferencji wielkich mocarstw Koalicji Antyfaszystowskiej w Poczdamie (17 VII – 02 VIII 1945 r.) usilnie zabiegała.

Polskie żądania terytorialne poparła, jako rekompensatę za straty wojenne, zdecydowanie i skutecznie strona radziecka – będąca jedną z trzech mocarstw tej konferencji. ZSRR miał w tym interes polityczny i wojskowy, stąd i gwarantował te granice. Ale i dla Polski, jej narodowej i państwowej egzystencji w zmienionej

---

<sup>7</sup> Zbigniew A. Ciećkowski, *Geopolityczne aspekty położenia współczesnej Polski*, w: Instytut Badań Naukowych im gen. Edwina Rozłubirskiego, *ROCZNIK t. VI–VII (2008/2009)*, Warszawa 2010.

powojennej Europie była to sprawa wagi podstawowej. W latach 1946–1947 Niemcy komuniści, jak i socjaldemokraci kilkakrotnie zabiegali u władz naczelnych ZSRR o uchylenie się od tych gwarancji. Na szczęście dla nas starania te okazały się bezskuteczne.

Obiektywnie powojenna Polska spełniała dla ZSRR rolę państwa buforowego. Decydowało o tym nasze usytuowanie geopolityczne. Nie wykluczało to jednak nadrzędnego interesu narodowego – utrzymanie satysfakcjonującego terytorium umożliwiającego odtworzenie państwa, nawet za cenę respektowania sowieckiego dyktatu. Takie były realia. Trzeba nam pamiętać, że to Armia Czerwona doszła do Łaby, a nie alianci zachodni do Bugu.

Zadanie niezwłocznego zabezpieczenia tego obszaru, poniekąd i administracyjnie, z natury rzeczy, jako siła zorganizowana, przejęło Wojsko Polskie. Jedną z liniowych dywizji została przeorganizowana w Wojska Ochrony Pogranicza. Wojsko Polskie zajęło się technicznym wytyczaniem tych granic. Sporna była kwestia Szczecina, położonego na zachodnim brzegu Odry. Rozwiązano ją, za zgodą i wsparciem ZSRR, z korzyścią dla Polski przez stosowną korektę linii granicznej.

Siły zbrojne ówczesnej Polski, ich oddziały w obrębie swego działania ochraniały też mienie przed rabunkiem. Wspierały również władze administracyjne w przeciwstawianiu się samowolnemu zajmowaniu (zawłaszczaniu) przez żołnierzy Armii Czerwonej mienia poniemieckiego należnego stronie polskiej. Rozważana była nawet koncepcja powołania specjalnego trybunału Wojska Polskiego, dla doraźnego karania szabrowników, rabujących poniemieckie dobra. Projekt nie został zrealizowany. Pozostano przy powszechnie obowiązującym trybie karnym.

Zatem pierwszym głównym zadaniem formujących się władz Polski w latach 1945–1946 było utworzenie sprawnej administracji na uzyskanych północnych i zachodnich terenach kraju. Ziemia te – jako rekompensatę za straty wojenne – nazywano ogólnie *ziemią odzyskanymi*. W części było to zasadne. Taka uogólniająca nazwa ułatwiała, także i administracyjnie, sprawę. Miała też aspekt psychologiczny utrwalający w powszechnym odbiorze przekonanie, że Polska wróciła na swoje zasadnie i w drodze należnych jej reperacji wojennych. To miało szczególne znaczenie dla Polaków zza Bugu, często nieufnie traktujących zapewnienia władz o trwałości przyjętych rozwiązań granicznych. Co zaś do przyznanych Polsce terytoriów były to, oprócz ziem faktycznie odzyskanych i uzyskane.

Wszędzie jednak należało od podstaw organizować życie napływających ze wschodnich obszarów II RP polskich przesiedleńców. Zapewniać bezpieczeństwo i porządek publiczny, chronić przed aktami samosądów na Niemcach przed ich



przemieszczeniem na zachód, na terytoria powojennych Niemiec. W tamtym czasie tworzenie administracji nie było sprawą prostą; brakowało ludzi z odpowiednim doświadczeniem, a zbyt niski poziom wykształcenia (wówczas niemal jedna czwarta dorosłych obywateli, to byli wówczas półanalfabeci i analfabeci) hamowała przygotowanie nowych kadr.

Dla procesu zagospodarowania oraz integracji przyznanych Polsce ziem poniemieckich z całym krajem powołano Ministerstwa Ziem Odzyskanych. Warto pamiętać o wielce pozytywnej roli jaką odegrał wówczas Władysław Gomułka kierując pracami tegoż ministerstwa. W całościowej integracji obszaru Polski po II wojnie światowej oczywista była przede wszystkim repolonizacja i polonizacja owych ziem odzyskanych. Dokonano na ogół sprawnie tego wielkiego dzieła.

\*

Istotną rolę w repolonizacji i polonizacji tych ziem spełniało osadnictwo wojskowe, żołnierzy z 1. i 2. Armii Wojska Polskiego. (nawet kobiety – żołnierze ze słynnego batalionu im. Emilii Plater objęły jedną wieś na Dolnym Śląsku) Osiedlali się też na tych ziemiach również – wracający w istocie do swojego kraju – żołnierze polscy walczący na zachodnim froncie II wojny światowej. Główną jednak rolę w repolonizacji i polonizacji owych ziem odzyskanych spełniali Polacy etnicznych obszarów Polski, z miast, wsi – z rejonów na ogół biedniejszej Polski – chłopci małorolni.

Podjęmowano również, na szeroką skalę działania, w zakresie repolonizacji autochtonów o polskich powiązaniach rodowych. Miało to szczególnie znaczenie – w sensie moralnym, społecznym, gospodarczym – na Śląsku Pomorzu i Mazurach. Niezaprzeczalne zasługi, także ze względu na masowość w polonizacji owych ziem, integracji ich z całym krajem mają Polacy wysiedlani z dawnych wschodnich kresów II RP. Przywozili swoją regionalną kulturę, nawet wsie nazywali podobnie jak te, w których wcześniej na rzeczonych kresach mieszkali.

Polonizacji tych ziem sprzyjała bez wątpienia decyzja mocarstw okupujących Niemcy, na mocy której Prusy zostały w 1947 roku zlikwidowane jako niemiecki kraj związkowy. Prusy są w potocznej wiedzy historycznej wśród Polaków postrzegane jako kraina przylegająca do wybrzeża południowo-wschodniego Bałtyku. Jednakże wskutek wojny z Austrią w latach sześćdziesiątych XVII wieku powiększyły one swoje władanie aż po Śląsk.

Polska w ramach odszkodowań za straty wojenne uzyskała z byłych niemieckich ziem wschodnich 107 tysięcy kilometrów kwadratowych. Z ziem wschodnich II RP ZSRR zajął ostatecznie 182 tysiące kilometrów kwadratowych.

Z byłych niemieckich ziem wschodnich ZSRR otrzymał 15,5 tysiąca kilometrów kwadratowych – współcześnie Obwód Kaliningradzki. (W nazewnictwie polskim to Królewiec, w niemieckiej Koenigsberg). Motywy rządu radzieckiego – to niezamarzający port dla ZSRR na Bałtyku – wejście przez Bałtyjsk, u wylotu Zalewu Wiślanego do Bałtyku. Reszta ziem pruskich znalazła się w późniejszej NRD, a skrawki nawet w RFN.

\*

Losy Niemców zamieszkających przed wojną na tych ziemiach przyznanych Polsce potoczyły się różnie: Część zginęła w czasie II wojny, część podczas wojny znalazła się z różnych przyczyn na obszarze współczesnych Niemiec i tam została. Tam też wracali niemieccy jeńcy z niewoli we zachodnich państwach koalicji antyfaszystowskiej i też częściowo ze Związku Radzieckiego. Dużo Niemców dotarło na obszar Niemiec współczesnych (na zachód od Odry i Nisy Łużyckiej) uciekając przed frontem wschodnim. Tych, którzy nie zdołali zbiec, gromadzono w Polsce w specjalnych obozach zbiorczych. Zostali oni następnie przemieszczeni, tak jak pozostali Niemcy z Polski i z ziem jej przyznanych w Poczdamie do Niemiec. Odbyło to się w sposób zorganizowany głównie transportem kolejowym. Wiele z nich znalazło zatrudnienie przy odbudowie powojennych Niemiec, w rozwoju gospodarczym RFN. Na ogół ich materialna sytuacja nie była zła. Ich los zależał od nich samych.

Owi byli Niemcy wschodni organizowali się na terenie RFN w tak zwane „Ziomkostwa” (Landsmannschaften): Gdańszczan, Ślązaków, Pomorzan, Mazurów itp.); Łączyły się w „Związek Wypędzonych” (Bund der Vertriebenen). Formalnie istnieją one nadal – coraz bardziej dla potomnych. W radzieckiej strefie okupacyjnej (późniejszej NRD) owi przemieszczeni nie mieli takich możliwości organizowania się. Jednak poziom materialny ich życia, wspomagany rozwiniętą opieką socjalną państwa, nie odbiegał zbyt wiele w tamtych czasach od warunków egzystencji mieszkańców zachodnich Niemiec.

Działalność organizacyjna i propagandowa tych „Ziomkostw”, wykorzystywana była politycznie, także w kontekście przyjęcia RFN do NATO. Godziło to w interesy Polski. Trwała „zimna wojna” i wojna psychologiczna – przyczyny ideologiczne, polityczne to odrębna kwestia. Wojny te mogły zamienić się w konfrontację orężną. Mogła i do niej przyczynić się głośna działalność rewizjonistyczna i roszczeniowa w RFN – określana w Polsce, jako odwetowa. Wojna ta mogłaby sprzyjać niemieckiej rewindykacji ziem zachodnich Polski przyznanych Jej w Poczdamie.

Ważnym zadaniem ówczesnego rządu Polski – PRL, były zabiegi zmierzające do międzynarodowego uznania polskości tych ziem oraz tworzenie systemu obronności całego kraju, ze szczególnym ukierunkowaniem na jego część zachodnią. Zakładano w dowództwie Wojska Polskiego, że pierwsze zwarcie nastąpiłoby na terenie powstałej NRD. Stacjonowało tam około 400 tysięcy żołnierzy ZSRR. Tamte radzieckie dywizje obiektywnie i formalnie broniły także polskiej zachodniej granicy. Ale w polityce, jak pokazała nam historia, bywa różnie.

\*

Polska – PRL sposobila się zatem do obrony w sensie militarnym i społeczno-psychologicznym realnie i na miarę możliwości; (*si vis pacem, para bellum* – jeśli chcesz pokoju, gotuj się do wojny). To temat – sam w sobie. Należy jednak powiedzieć, że Siły zbrojne PRL, w sensie geopolitycznym – obronnym dobrze służyły polskiej narodowej sprawie.

Przynależność Polski do Układu Warszawskiego (powstałego 6 lat po utworzeniu NATO), w istniejących warunkach zimnej wojny, realnie też sprzyjała trwałości polskiej granicy zachodniej. Polska, taka jaką była – w sensie geograficznego położenia i wielkości – utrzymywała się na mapie politycznej świata. Jednak, aby wizerunek ten nabrał cech niepodważalności trzeba było czasu. Wypełnił się on, warto o tym pamiętać, w okresie PRL.

Wielkie mocarstwa Koalicji Antyfaszystowskiej na Konferencji w Poczdamie ustaliły, że granica zachodnia Polski znajdzie formalne potwierdzenie w traktacie pokojowym z Niemcami. Rozwój sytuacji politycznej sprawił, że idea tego traktatu się zdezaktualizowała. Postały bowiem dwa państwa niemieckie. W jednym z nich – Republice Federalnej Niemiec (RFN) sytuację tą wykorzystywano dla głoszenia tymczasowości polskiej granicy zachodniej. Państwo Polskie intensywnie zabiegało o międzynarodowe uznanie tej granicy, jako faktu nieodwracalnego. W 1950 roku granicę tę w Układzie Zgorzeleckim uznała NRD, (poniekąd pod naciskiem ZSRR). Wiele państw zachodnich zachowywało się dwuznacznie. Realnie uznawały tę granicę formalnie, jako fakt dokonany. Uchyły się jednakże od potwierdzenia tego oficjalnie, ze względu na RFN i wymogi zimnowojenne.

Rząd PRL intensywnie zbiegał o uznanie naszej zachodniej granicy przez oba państwa niemieckie. Niepodważalny, osobisty udział w tym miał również Władysław Gomułka, ówczesnie I sekretarz KC PZPR. Rząd RFN – wiadomo – uznał zachodnią granicę Polski w grudniu 1970 roku.

Od 1955 roku, niemal rutynowo, odbywały się wizyty i rewizyty okrętów zachodnich, również państw NATO w Polsce, ale zawsze zawiąły one do Gdyni. Polskie okręty Marynarki Wojennej składały stosownie rewizyty. Mimo zaproszeń, nigdy okręty tych państw nie zawiąły do Szczecina. Zawsze znajdowano jakiś pretekst, aby uniknąć cumowania przy szczecińskich Wałach Chrobrego. Po uznaniu naszej zachodniej granicy przez RFN rewizytujący nas okręt wojenny Wielkiej Brytanii, już bez wynajdywania wymówek zawiąnął do Szczecina! Zaiste, swoista to osobliwość tamtych czasów.

\*

Ukształtowana terytorialnie, zgodnie z warunkami podyktowanymi przez zwycięskie mocarstwa w 1945 roku, Polska – PRL przez cały okres swojego istnienia stanowiła niezbywalny geopolityczny – w aspekcie pokojowym – czynnik (niezależnie od nowoczesnych broni) równowagi militarnej w tej części Europy, równowagi, która gwarantowała na kontynencie pokój, a więc i narodowe bezpieczeństwo Polski.

Czasy się zmieniają, przynależność Polski do NATO, członkostwo w Unii Europejskiej powoduje, że aspekty geopolityczne bezpieczeństwa, współczesnego bytu państwowego polski, stosunków polsko-niemieckich, weszły w nową fazę procesów dziejowych. Ale sprawy narodowej obronności nie straciły na znaczeniu – patrząc w przyszłość! Reasumując: Polska – PRL była taka, jaka być mogła w istniejących uwarunkowaniach międzynarodowych i na jaką było Polaków stać. Wszelako nie był to dla Polski czas stracony. Patriotyzm – to obok wartości narodowo-emocjonalnych, także racjonalizm i realizm.<sup>8</sup>

---

<sup>8</sup> *Spór o PRL*, praca zbiorowa ze wstępem Piotra S. Wandycza, Kraków 1996.